



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Górny Śląsk jako problem polityczny - spojrzenie socjologiczne

**Author:** Jacek Wódz

**Citation style:** Wódz J. (2010). Górny Śląsk jako problem polityczny - spojrzenie socjologiczne. "Górnośląskie Studia Socjologiczne" Nr 1 (2010), s. 34-52.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jacek Wódz

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Górny Śląsk jako problem polityczny — spojrzenie socjologiczne

**Abstract:** The author describes those aspects of cultural identity which are connected with political identity creation in Upper Silesia. He is interested in regional re-vindications and asks how Silesian cultural and social specificity influences its political identity.

He analyses a “special case” of Upper Silesia from an anthropology of politics and sociology of politics perspectives. He indicates those elements of social and cultural life which are the evidence of Silesian uniqueness. Analyzing a special character of Upper Silesia, the author finds its territorial range settlement very difficult. He writes about two important consequences of a strong Silesian cultural identity: first of them is the return to autonomy idea, the second is the acceptance of Silesian nationality as unique. He also mentions “foundation myth” that reinforces Upper Silesian identity.

The essence of Silesian exceptionality is considered opposed national and EU politics. The author claims that the consequences of national politics, as well as European Union politics are visible in Silesians’ activity, i.e.: efforts driving to the Silesians association registration, strengthening the sense of Silesians’ cultural separateness (with no political projects), new model of Silesian identity creation, intensive work in identity myth creation.

In conclusion, the author puts forward some proposals connected with Silesian Voivodeship status regulations. He writes about Belgian, Spanish and British solutions and postulates the implementation of a new decentralization model: “a variable geometry decentralization”.

**Key words:** political identity, cultural identity, Upper Silesia.

### Kilka słów wstępu

Pod koniec lat 90. ukazała się praca zbiorowa pod redakcją profesora Wojciecha Świątkiewicza, zawierająca teksty wygłoszone na jednym z sympozjów X Zjazdu

Socjologicznego, który odbył się w Katowicach w roku 1997. W opublikowanym w tej pracy artykule podjąłem próbę spojrzenia na kwestię tożsamości śląskiej właśnie jako na problem polityczny (J. Wódz, 1998). Minęło od tego czasu wiele lat, a wydarzenia społeczne w Polsce bieżą bardzo szybko. Pewną próbę przedstawienia ewolucji zjawisk tożsamości tego szczególnego regionu, bazowaną na naszych badaniach podejmowanych wspólnie z profesorem Kazimierzem Wódm przedstawił w książce *Dimensions of Silesian Identity* (K. Wódz, J. Wódz, 2006). Wspominam na wstępie o tych dwu faktach, by zwolnić się z obowiązku uzasadniania, dlaczego pewne zjawiska społeczne i polityczne w tym tekście się znalazły, a inne nie, dlaczego jakieś prace badawcze zostały powołane, a inne nie. Problematyka, którą chcę przedstawić, jest szczególnie skomplikowana, a dogłębna jej analiza wymagałaby osobnej, i to pewnie obszernej książki. Tu zależy mi na naszkicowaniu niektórych punktów widzenia i na wskazaniu wybranej perspektywy badawczej. Podejście z punktu widzenia socjologii, a zwłaszcza antropologii polityki jest u nas nadal mało popularne, a jednym z założeń mojej postawy badawczej jest właśnie przekonanie, że bez tych dwu podejść nie da się zrozumieć ani problemów tożsamości regionalnych w naszym kraju, ani w ogóle relacji między dynamiką tożsamości narodowej Polaków a procesami definiowania się (czy też redefiniowania się, przynajmniej w kilku przypadkach starych regionów) relacji między tożsamością narodową a tożsamością regionalną. Chcę też uniknąć, jedynie ze względu na brak miejsca, rozważania istotnego problemu definiowania tożsamości śląskiej jako tożsamości mniejszościowej czy też relacji między kulturą regionalną, śląską, a kulturami dominującymi na tym terenie (kiedyś niemiecką, dziś polską). Problemy te omawiane były w dwu publikacjach, które ukazały się pod redakcją profesora Janusza Muchy (J. Wódz, K. Wódz, 1999a, 1999b).

Wreszcie jeszcze jedna uwaga — przedmiotem tej wypowiedzi nie jest analiza tożsamości kulturowej czy szerzej społecznej na Górnym Śląsku, a jedynie tych aspektów omawianych zjawisk, które znajdują swój wyraz polityczny i składają się na proces formowania się tożsamości politycznej (czy lepiej: tożsamości politycznych, bo jest kilka ich rodzajów). Tu właśnie dotykamy tego aspektu, który uważam za nowatorski w polskiej socjologii — jest nim próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, jak socjolog przez ujawnianie pewnych procesów społecznych staje się aktorem przełożenia badanego zjawiska społecznego na jego wyraz polityczny. Innymi słowy, postaram się w kilku krótkich punktach pokazać, jak to się stało, że Górny Śląsk zaistniał w wolnej Polsce, a więc w warunkach wolności wypowiedzi i definiowania się nowych aktorów życia politycznego, jako ważny element dyskursu politycznego w skali kraju. By odpowiedzieć na tak postawione pytania, trzeba najpierw w kilku słowach przedstawić problem dynamiki formowania się rewindykacji regionalnych w kraju.

## Dynamika rewindykacji regionalnych

Powszechnie uważa się, że dopiero po roku 1989, a faktycznie po roku 1990 (przypomnijmy — w marcu 1990 roku uchwalono trzy ustawy samorządowe otwierające drogę do praktyki demokracji na szczeblu zbiorowości terytorialnych) można mówić o początku procesu formowania się rewindykacji regionalnych jako zjawisku przekładalnym na pewien wyraz polityczny. Nie znaczy to oczywiście, że cechy kulturowe wyróżniające niektóre polskie regiony (zwłaszcza tzw. regiony stare, a więc te, które specyfika społeczna i kulturowa wyróżnia od lat) nie były zauważane i że nie stanowiły przedmiotu badań socjologicznych. Tak z pewnością nie było, o czym świadczy szereg wcześniejszych badań, przeprowadzonych również na Górnym Śląsku. Idzie o to, że zauważenie różnic kulturowych, nawet ich podkreślanie (np. przez tworzenie zespołów folklorystycznych) nie znajdowało żadnego przełożenia ani na sposób tworzenia reprezentacji politycznej, ani nawet na treść dyskursu politycznego. Oczywiście tego oficjalnego. To wynikało z założenia ustrojowego, w którym brak podmiotowości politycznej i obywateli, i zbiorowości terytorialnych był elementem uprawiania oficjalnej polityki. Stąd właśnie podkreślenie, znajdowane często w pracach socjologicznych poświęconych owym starym regionom, że część tożsamości tych regionów pozostawała w latach powojennym w swoistym uśpieniu (K. Wódz, 1994).

Dopiero w latach 90. można mówić o socjologicznej refleksji nad „politycznością” zbiorowości terytorialnych (por. J. Wódz, 2002), o typach reprezentacji politycznej w takich zbiorowościach (K. Wódz, J. Wódz, 2001) czy w ogóle o demokratycznym wyrazie politycznym tożsamości regionalnych.

Dyskusja dotycząca Górnego Śląska była bardzo żywa już od początku lat 90., ale od samego początku problem stanowiły sprawy definicyjne. Zwolennicy przywrócenia tego dyskursu, w którym tożsamość kulturową uznano za podstawę do rewindykacji politycznych (dodajmy od razu — często uważanych za słuszne!), nie umieli się zgodzić na określenie granic zbiorowości terytorialnej, której owe rewindykacje dotyczyły. Rozumując w kategoriach prawnych, a przecież w początkach lat 90. nikt nie kontestował idei państwa prawa, należałoby uznać za podstawową tę jednostkę terytorialną, która byłaby najbliższa socjologicznemu rozumieniu regionu — po prostu województwo. Gdyby wówczas w dyskursie politycznym rozwijanym na Górnym Śląsku udało się przyjąć takie właśnie pragmatyczne rozwiązanie, mielibyśmy dziś zupełnie inne relacje między ustrojem całego kraju a ustrojem województwa „specyficznego”. Ale z dyskusji, jakie toczyły się w owym czasie, wyraźnie wyciekał motyw zamknięcia się na „obcych” i nawiązywania do ustrojowych rozwiązań międzywojnia. Nikt jednak nie zadawał sobie trudu szczegółowej analizy tego okresu międzywojnia, a były to czasy dla tej ziemi dość skomplikowane (por. M.W. Wanatowicz, 1996). W dyskursie publicznym jedynym elementem, którym szermowano na płaszczyźnie dyskusji ogólnokrajowych, było hasło „autonomia”, ale już nie zadano sobie trudu redefinicji tego hasła na użytek sytuacji społecznej województwa w postaci i charakterystyce społecznej właściwej

początkowi lat 90. A warto przypomnieć, że były to czasy, gdy w Polsce poważnie myślano o szczegółach przyszłego ustroju, o czym zresztą świadczą dwa niezwykle ważne fakty, jakie miały miejsce w drugiej połowie lat 90. Myślę tu o uchwaleniu Konstytucji i o tzw. reformach samorządowych rządu Jerzego Buzka. Propozycja, by z założeń odnoszących się jedynie do przeszłości przejść do założeń budowania definicji perspektywnych, skierowanych ku przyszłości regionu (por. J. Wódz, 1995), nie spotkała się wówczas z większym odzewem, co zresztą można zrozumieć, gdyż dynamika odtwarzania się rewindykacji politycznych w regionie nie odbiegała od tonu debat, jakie dotyczyły i innych regionów kraju. Dlatego właśnie warto spojrzeć na sytuację w całym kraju, bo dopiero na tym tle można ocenić zjawisko rewindykacji politycznych na Górnym Śląsku.

Dynamika tworzenia się i odtwarzania tożsamości regionalnych w polskich regionach winna być analizowana z dwu punktów widzenia. Z jednej strony — jako element poszukiwania własnej tożsamości różnych zbiorowości terytorialnych o charakterze albo dokładnie identycznym, albo zbliżonym do tego, co w socjologii uznać można za region. Ale jest i drugi element, równie konieczny jak pierwszy, pełnego charakteru tej analizy. Trzeba popatrzeć, jak rewindykacje polityczne tych regionów składają się na koncepcje i tożsamości narodowej Polaków, i ustroju państwa, w którego ramach te różne tożsamości mogą się realizować w formie politycznej.

Uwzględniając ten punkt widzenia, należy zauważyć, że Polska w swych granicach po II wojnie światowej jest krajem o bardzo zróżnicowanym statusie społecznym i kulturowym poszczególnych większych zbiorowości terytorialnych (J. Wódz, 2006). Otóż województwa, jeśli skrótkowo uznać je za jednostki podobne wielkością do regionów w tym znaczeniu, w jakim termin ten używany jest dziś w europejskiej socjologii polityki, mają bądź to (przynajmniej częściowo) charakter starych regionów (np. śląskie, bo ten przypadek nas interesuje, ale i wielkopolskie), bądź charakter zbiorowości terytorialnych o charakterze protoregionalnym (np. dolnośląskie), bądź też charakter zbiorowości terytorialnych, w których ewentualne polityczne elementy tożsamości regionalnych mogą być budowane jedynie w podejściu pragmatycznym, uwzględniającym perspektywną definicję regionu (np. województwa na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych, ale właśnie chyba bez dolnośląskiego, gdyż oddziaływanie Wrocławia uczyniło z tej zbiorowości terytorialnej zbiorowość o charakterze protoregionalnym). Taka konstatacja mocno komplikuje ten element analizy, o którym wspominaliśmy wcześniej jako o drugim niezbędnym elemencie analizy politycznych tożsamości regionalnych. Ten mianowicie, w którym socjolog czy antropolog polityki winien uwzględniać wpływ politycznych rewindykacji regionalnych na tożsamość narodową i koncepcje ustrojowe państwa. Mówiąc w wielkim uproszczeniu, nie wydaje się, by w obecnym stanie dynamiki rozwoju tożsamości regionalnych w Polsce możliwe byłoby zbudowanie modelu ustrojowego uwzględniającego wszystkie elementy owej dynamicznie rozwijającej się politycznej tożsamości regionalnej. Jedynym wyjściem jest więc pogodzenie się z realiami społecznymi i podjęcie próby budowania tożsamości narodowej jako konstrukcji niejednorodnej (można wręcz powie-

dzieć — mozaikowej), w której różne rozwiązania specyficzne ugruntowane ustrojowo będą stanowić o aktywności społecznej i politycznej w regionach. I właśnie z tej perspektywy należy — naszym zdaniem — analizować przypadek szczególny Górnego Śląska. W poważny sposób należy podejść zarówno do rewindykacji autonomicznych, jak i do rewindykacji odrębności narodowej Ślązaków, co nie oznacza oczywiście, że trzeba się z tymi rewindykacjami zgadzać. Problemom tym poświęcimy więcej miejsca nieco dalej, ale tu, gdy mowa o dynamice budowania się politycznych tożsamości regionów, nie można pominąć dwu kwestii.

Pierwszą jest podkreślenie, że w Europie mamy do czynienia niejako z kilkoma prędkościami definiowania się tożsamości politycznej na bazie etnicznej (W. Żelazny, 2004). Nie ulega wątpliwości, że wiek XIX był okresem przełomowym kreowania się nowoczesnych tożsamości narodowych i „rozwiązywania” problemu relacji między silnymi kulturowymi tożsamościami regionalnymi a konstruowaniem się tożsamości narodowych, podobnie jak nie ulega wątpliwości, że to właśnie w tym wieku wypracowywane były różne „przełożenia” owych relacji (tożsamość regionalna — tożsamość narodowa) na formy ustrojowe państw. Model państwa narodowego był modelem dominującym, choć nie jedynym, na co z pewnością zasadniczy wpływ miała spuścizna rewolucji francuskiej (zwycięstwo jakobinów nad żyrondystami) i epoki napoleońskiej, w której zbudowany został ustrojowy model państwa opartego na silnej władzy centralnej, bardzo sprawnie zarządzanego przez nieusuwalny i kompetentny korpus administracyjnych funkcjonariuszy państwowych (tzw. *fonction public*). Ten model ustrojowy doprowadził do zmniejszenia roli politycznych rewindykacji regionalnych i stłumienia energii społecznej tkwiącej w regionach. Ale nie znaczy to, by w tym okresie zanikać miały kulturowe odrębności regionalne (A.-M. Thiesse, 1999), one po prostu rozwijały się bez przełożenia na rewindykacje polityczne. Inaczej sprawa przedstawiała się w Europie Centralnej i w Europie Wschodniej (J. Wódz, 2001), gdzie przez cały wiek XIX mieliśmy do czynienia z panowaniem trzech imperiów, w ramach których rozwijały się, w różny sposób, zarówno tożsamości regionalne, jak i pewne modele tożsamości narodowych. W sytuacji braku własnego państwa narodowego powstawać musiały w tych narodach, które były okupowane przez jedno, dwa czy nawet — jak w przypadku Polaków — trzy imperia pewne konstrukty przełożenia tożsamości narodowej (czy też różnych wersji tożsamości narodowych, bo trzeba pamiętać, że pod koniec XIX wieku podziały polityczne wśród narodów okupowanych prowadziły czasem do wypracowania kilku takich konstruktów zależnych od orientacji politycznej) na rewindykacje polityczne i wizje przyszłego ustroju kraju. Wszystko to działo się w sferze idei, bo realne państwo było państwem obcym, choć oczywiście w różny sposób dopuszczającym pewne elementy kulturowej tożsamości narodów czy regionów.

Istotny jest tu jednak inny fakt, nad którym nie chcemy się dłużej zatrzymywać, a o którym wspominaliśmy, wskazując na prace pod redakcją profesora Janusza Muchy (J. Mucha, 1999a, 1999b). Otóż w każdym wypadku (czy dotyczyło to narodów czy też silnie zintegrowanych zbiorowości regionalnych) mieliśmy do czynienia z układem relacji kultura dominowana — kultura dominująca, a dotyczyło



to nie tylko kultury w wąskim rozumieniu, ale także kultury politycznej, w tym tego jej rodzaju, który kształtuje się jako pewne uogólnienie praktyki politycznej. Owa praktyka zawsze była zdominowana przez relacje między tożsamością kulturową (narodową czy regionalną, wyrażaną w drodze rewindykacji) a realną praktyką polityczną państwa okupującego dane ziemie.

Przypomnienie tych oczywistych prawd jest nam potrzebne, byśmy mogli przejść do ostatniego tematu, dotyczącego dynamiki rewindykacji regionalnych. Wśród rewindykacji politycznych znalazło się też zjawisko rewindykacji uznania odrębności narodowej Ślązaków. Zagadnienie to będziemy omawiać w dalszej części artykułu, ale tu gwoili rzetelności prezentacji musi ono być wspomniane. Do szerszej prezentacji problemu wykorzystamy opracowanie zbiorowe powstałe z inicjatywy Lecha M. Nijakowskiego (2004) oraz własne spojrzenie tego samego autora (L.M. Nijakowski, 2004).

Popatrzmy teraz na istotę proponowanego tu podejścia z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki.

## **Spojrzenie z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki**

Tak się w naszym kraju złożyło, a przyczyny tego stanu są rozliczne (w tym jedna, ważna dla przeprowadzanej tu analizy — skrajna i zarazem patologiczna koncentracja ośrodków badawczych specjalizujących się w naukach społecznych w Warszawie, co sprowadza się do preferencji podejścia ilościowego i do wyrażania stereotypów właściwych elitom dawnego zaboru rosyjskiego wobec tego, co dzieje się na Górnym Śląsku), że w naszych analizach zjawisk politycznych czy okołopolitycznych dominuje podejście ilościowe, sprowadzalne przede wszystkim do takich analiz, które pozwalają jednakowo, za pomocą tych samych wskaźników i analizować całe społeczeństwo kraju, i dokonywać porównań między poszczególnymi zbiorowościami terytorialnymi. W wyniku tego umyka polskim analizom wszystko to, co specyficzne, co kulturowo odmienne i co, gdy zostanie zbadane, pozwala głębiej zrozumieć istotę działań politycznych. Dlatego właśnie od co najmniej kilkunastu lat ponawiany jest apel, by polska politologia i polska socjologia (bo socjologia polityki i antropologia polityki to zarówno dział socjologii, jak i dział politologii) zdobyły się na odwagę odejścia od wyłączności ujęcia ilościowego, analiz strukturalnych koncentrujących się na systemach partii politycznych, analizach ich programów, motywacjach wyborów politycznych, strukturach elektoratów itd. Jak dotąd siła lobby warszawskiego jest tak duża, że nawet na studiach politologicznych można uzyskać magisterium, nie wiedząc, co to jest antropologia polityki. Ta uwaga jest potrzebna, by wyjaśnić w dalszej części, skąd w polskich analizach tyle stereotypów na temat Górnego Śląska, a tak mało chęci zrozumienia istoty zjawisk politycznych, jakie mają miejsce w tym regionie.

Proponowane przez nas ujęcie sytuuje się pomiędzy podejściem typowym dla socjologii polityki i podejściem typowym dla antropologii polityki. Ta ostatnia, będąc dziedziną młodszą od socjologii polityki (por. prace Georges'a Ballandier, 1967, 1971 — podaję daty pierwszych wydań, choć posługuję się wydania-  
mi późniejszymi), jest pomocna w wyjaśnianiu istotnych zjawisk politycznych, zwłaszcza tych, które zachodzą w zbiorowościach o wyraźnej specyfice kulturowej (C. Riviere, 2000; M. Abeles, H.-P. Jeudy, 1997). By jednak nie zawężyć tego spojrzenia, trzeba też zaznaczyć próbę podejścia antropologicznego do państwa, w której ważną rolę odgrywa tworzenie mitologii państwa (zwłaszcza tzw. mitu założycielskiego), sakralizacji państwa, budowania modeli kulturowych stanowiących minimum przynależności (M. Abeles, 1990). Jak zobaczymy dalej, to podejście też będzie nam przydatne do zrozumienia relacji między Górnym Śląskiem a pewnymi koncepcjami państwa polskiego (zwłaszcza koncepcja tzw. IV RP).

Ujęcie z punktu widzenia socjologii polityki jest starsze, lepiej znane, choć u nas niepopularne. W niniejszej analizie szczególnie przydatne będą takie elementy analizy socjologii polityki, jak tworzenie się przełożenia między poczuciem przynależności regionalnej a tożsamością polityczną, jak socjalizacja polityczna oparta na szczególnych cechach kulturowych (P. Lecomte, B. Denni, 1992), oczywiście tych, które wyraźnie wyróżniają badany region, jak specyfika komunikacji politycznej w regionie (J. Gerstle, 2004) czy dynamika wyłaniania się nowych aktorów politycznych na regionalnej scenie politycznej (J. Wódz, 2008). Oczywiście, wszystkie te zagadnienia chcemy omówić w podwójnej optyce. Z jednej strony jako specyficzne cechy regionu, Górnego Śląska, z drugiej strony jako elementy relacji między praktykami politycznymi w skali regionu i praktykami politycznymi w skali kraju. Jak można sądzić, właśnie takie podejście pozwoli na wskazanie istoty tego, co nazwaliśmy problemem politycznym.

Poważnym problemem metodologicznym w przypadku takiego ujęcia jest nieprzystawalność pewnych wartości społecznych występujących w ramach regionu (w naszym wypadku na Górnym Śląsku) i wartości uznawanych przez badaczy ukierunkowanych ilościowo jako wskaźnikowe dla całego polskiego społeczeństwa. Ten problem jest tym istotniejszy im bardziej specyficzne wartości występują w danym regionie. Jest to problem nierozwiązywalny, pojawiający się zawsze wówczas, gdy próbujemy dokonywać pewnych porównań. Jest on przedmiotem szczególnego zainteresowania „polityki porównawczej” (Y. Deloye, 2005), dyscypliny u nas mało rozwijanej, co wiąże się też bezpośrednio właśnie z preferencją standaryzowanych badań ilościowych rozwijanych przede wszystkim w Warszawie.

Jeśli na problemy przełożenia elementów tożsamości regionalnej na wyraz tożsamości politycznej spojrzemy z punktu widzenia życia społecznego regionu i wewnętrznych praktyk politycznych, to trudno je odnieść do skali narodowej. To, co specyficzne dla praktyk regionalnych, ginie w takim odniesieniu i pojawia się swoista pustka, skłaniająca badaczy ilościowych do hipotetycznych wyjaśnień zwykle niemających większego związku z rzeczywistością. Jednak takie odniesienia do skali narodowej czy ściślej mówiąc — państwowej są niezbędne, bo ramy instytucjonalne polityki są jednak w państwie unitarnym ramami ogólnokrajowy-



mi. Oczywiście, im bardziej państwo jest scentralizowane, tym ten problem jest poważniejszy, im głębsza jest decentralizacja, tym łatwiej odnieść pewne jakościowe cechy praktyk politycznych występujących w regionie do obszaru polityki ogólnopaństwowej.

Przykładem kraju, który powoli wydobywa się z ram ustroju skrajnie scentralizowanego, jest Francja. Im wyraźniej następuje tam w badaniach socjologicznych i politologicznych uwzględnianie specyfiki regionów, tym trudniej jest pominąć problematykę etniczną w analizie francuskiej polityki traktowanej jako całość (W. Żelazny, 2004).

Przejdźmy jednak do przedmiotu naszej analizy. Najpierw przedstawimy badany region jako „przypadek szczególny”, by potem dokonać próby odniesienia tej problematyki do skali narodowej, ale także europejskiej.

## Górny Śląsk jako „przypadek szczególny”

Terminu „przypadek szczególny” używam tu w sensie *exception*, zawierającym i wyjątkowość, i konieczność samodzielnego traktowania. Tak bowiem, moim zdaniem, należy traktować Górny Śląsk, jeśli się chce go analizować właśnie ze względu na jego specyfikę związaną z rewindykacjami politycznymi. Z punktu widzenia antropologii polityki jest to typowy region o charakterze transgranicznym w sensie, w jakim termin ten występuje w analizach z dziedziny polityki porównawczej (J. Wódz, K. Wódz, 1995), co oznacza, że będąc dziś w całości w granicach jednego państwa, zachowuje w swych praktykach politycznych (warunkowanych i wartościami, i „przeżyta” przeszłością, i kulturą polityczną) cechy regionu niegdyś w przeszłości transgranicznego w wielorakim sensie tego słowa. To stawia przed badaczami poważne wyzwania, których sens da się sprowadzić do ciągłego uwzględniania owej wyjątkowości.

Jako przykład można wskazać wyjątkowy charakter religijności na Górnym Śląsku (por. W. Świątkiewicz, 1997), obejmującej nie tylko treści religijne, ale również specyficzną organizację społeczności lokalnych. Można też, sięgając do tradycji socjologii życia codziennego (P. Rakocz, J. Wódz, 2002), wskazać na fakt pragmatycznego podejścia do rozwiązywania wielu problemów, co jest wyrazem swoistej samozaradności, wyrażającej się w niechęci do angażowania się w tzw. wielką politykę.

Istotnym elementem praktyk politycznych w regionie jest ich koncentracja na konkrecie, w tym przede wszystkim na konkrecie wyrażanym w jasno zdefiniowanej zbiorowości lokalnej. Polityka lokalna jest tu polityką „serio”, tutaj tworzy ona podstawy do swoistych trwałych zachowań politycznych czy parapolitycznych (J. Wódz, 2004b).

O ile jednak te elementy tożsamości społecznej, kulturowej czy nawet politycznej omawianego regionu są jako tako rozeznane, o tyle problemem pozostaje zakres

przestrzenny, w ramach którego obowiązuje owa „wyjątkowość” śląska czy raczej górnośląska (pomijamy spór, skądinąd istotny, o zasadność dzisiejszego nazewnictwa „górnośląski”). Nie idzie tu o zakreslanie granic, lecz o odpowiedź na pytanie istotne z punktu widzenia socjologii polityki — na jakich obszarach zamieszkuje ludność skłonna przyjmować argumentacje polityczne oparte na specyficznych wartościach regionalnych, nazwanych tu umownie górnośląskimi. Jest to pytanie o podwójnym sensie istotności. Po pierwsze — trzeba powiedzieć, kto kogo reprezentuje, głosząc pewne idee polityczne w imieniu ludności górnośląskiej. Po drugie — trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie mniej ważne dla socjologa, ale bardzo ważne dla politologa: jak ten wcześniej zakreślony obszar ma się do granic administracyjnych województwa śląskiego? Odpowiedź na te dwa pytania będzie w pewnym sensie kluczem do interpretacji idei politycznych wysuwanych w ostatnich kilkunastu latach przez elity górnośląskie.

Nie należy nigdy fetyszyzować podziałów administracyjnych kraju ani lekceważyć faktu, że podział administracyjny, a głębiej rzecz ujmując system administracyjny jest podstawą normatywną do definiowania zasadniczych elementów polityki (P. Sadran, 1992), podstawą działań politycznych. Uwzględniając ten punkt widzenia, nie można nie zauważyć następnego elementu komplikującego naszą analizę. Tym elementem jest istnienie aglomeracji miejskiej (faktycznie konurbacji), którą nazywamy śląsko-zagłębiowską. To największe w Polsce (co istotne, bo to warunkuje stosunek Warszawy do tego fenomenu miejskiego) skupisko zurbanizowane jest nie tylko faktem społecznym, ale także faktem politycznym. Konurbacja ta rozciąga się od Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Będzina (miast pozostających w XIX wieku pod zaborem rosyjskim) poprzez miasta typowo górnośląskie, takie jak Katowice, Chorzów, Bytom, Ruda Śląska, aż po zlokalizowane na zachodnim krańcu konurbacji Gliwice, miasto, które przed wojną znajdowało się na terenie Rzeszy Niemieckiej, a po wojnie było zasiedlane między innymi migrantami z dawnych polskich ziem wschodnich, głównie Lwowa i okolic. Konurbacja ta ma w niektórych obszarach taką gęstość, że poszczególne miasta stykają się z sobą fizycznie, a granica przebiega pośrodku ulicy. W skupisku tym wypracowano kilka pragmatycznych rozwiązań wspólnych (np. część polityki komunikacyjnej), dziś silne są tendencje do zwiększania intensywności tej współpracy, czego wyrazem jest dobrowolny związek gmin, a także poparcie całej konurbacji dla projektu śląskiej ustawy metropolitalnej, która pozwoliłaby na stworzenie dużej metropolii, charakterystycznej dla tego właśnie województwa. Taka ustawa zwiększyłaby też szanse regionu w staraniach o fundusze unijne. Nawet jeśli wewnątrz konurbacji niektóre elementy projektu ustawy metropolitalnej dla Śląska budziły pewne dyskusje, to jej los został przesądzony postawą władz centralnych. Obawiając się powstania dużego i silnego podmiotu politycznego, postanowiono w Warszawie uniemożliwić rozwiązanie specyficzne, najpierw wymyślając własny, centralny projekt ustawy metropolitalnej, pozwalającej na tworzenie — jak przewidywano — ośmiu metropolii w kraju, a później doprowadzając do faktycznej śmierci tej idei. Wydaje się, że ten przykład pokazuje, w jakim stopniu rozwiązania specyficzne dla tego województwa odbierane są jako groźne w Warszawie.

Jeśli przyjąć, że status specjalny miałby dotyczyć całego województwa (tylko takie rozwiązanie wydaje się do pomyślenia z punktu widzenia podziału administracyjnego kraju), to na status specjalny składałyby się nie tylko sprawy związane z rewindykacjami politycznymi płynącymi z tożsamości śląskiej i jej dynamiki, ale także sprawy związane z wewnętrznymi (w rozumieniu: wewnątrzwojewódzkimi) relacjami między poszczególnymi częściami województwa i grupami o odmiennej kulturze zamieszkującymi to województwo. I znowu trzeba nawiązać do koncepcji „wyjątkowości”. Ziemie dzisiejszego województwa śląskiego należały przez cały XIX wiek do trzech zaborów i do państwa niemieckiego. Tak zwany trójkąt trzech cesarzy rozgraniczający trzy strefy zaborowe znajduje się pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami, a trzeba też pamiętać, że część zachodnich ziem województwa to ziemie, które o wiele wcześniej, przed zaborami, należały do państwa niemieckiego, a po 1945 roku były terenem migracji, w tym ważnej migracji ludności przesiedlanej z dawnych terenów wschodnich Rzeczypospolitej. W tej sytuacji problem granic ma nie tylko wymiar uwierzytelniający zakres źródeł reprezentacji politycznej (kto w imieniu kogo głosi jakieś idee?), ale także wymiar symboliczny, gdyż rzeka Brynica, rozgraniczająca część górnośląską i zagłębiowską województwa, funkcjonuje w dyskursie politycznym raczej jako symbol istotny dla dynamiki tożsamości niżli jako realna granica przestrzenna (por. K. Wódz, M. Witkowski, red., 2007).

Z racji braku miejsca pominiemy tu ważne problemy relacji między centrum województwa (i zarazem centrum konurbacji) a częściami północną (częstochowską) i południową (bielską — Podbeskidziem), nie można jednak pominąć relacji między częścią górnośląską a zagłębiowską. W tym przypadku bowiem dynamika przechodzenia od tożsamości kulturowej do rewindykacji politycznych jest widoczna gołym okiem. Oprócz wielu różnic kulturowych wynikających z odmiennych warunków rozwoju kulturowego w XIX wieku oraz ze specyfiki kulturowej śląskiej w tym wypadku ważną rolę odgrywa też różnica tradycji politycznych, co przekłada się w wyraźny sposób na definiowanie rewindykacji politycznych. Po 1989/1990 roku w części śląskiej nastąpił renesans tożsamości kulturowej i elity zaczęły przekładać tę tożsamość na rewindykacje polityczne, często działało się to w opozycji do Zagłębia Dąbrowskiego, które w okresie II RP było częścią województwa kieleckiego (połączenie nastąpiło podczas okupacji niemieckiej, powodem były względy pragmatyczne, gdyż Niemcy zauważali podobieństwo problemów zarządzania wielkim okręgiem przemysłowym). Odpowiedzią na taki rodzaj procesów odbywających się na Górnym Śląsku było duże ożywienie w poszukiwaniu własnej tożsamości zagłębiowskiej (por. M. Barański, 2001; J. Pierzchała, 2002), co dość szybko znalazło wyraz w podkreślaniu odmienności tożsamości politycznej, biorąc pod uwagę lewicowe tradycje Zagłębia.

Mamy więc do czynienia z wewnętrznym skomplikowaniem nie tylko dynamiki rozwoju tożsamości kulturowej (oczywiście zdecydowanie silniejszej po stronie górnośląskiej niż po stronie zagłębiowskiej), ale też odmienności rewindykacji politycznych, a co za tym idzie — odmienności tworzenia symboli i mitów przydatnych do dyskursu elit.

Po przełomie 1989/1990 po stronie górnośląskiej na bazie silnej tożsamości kulturowej wyrosły dwa rodzaje rewindykacji, mające istotne znaczenie dla naszej analizy. Pierwsza to powrót do idei autonomii, druga to walka o uznanie narodowości śląskiej jako odmiennego bytu społecznego i politycznego. Obydwa te zagadnienia były analizowane w literaturze (por. L.M. Nijakowski, 2004), dlatego nie będziemy ich tu dokładnie omawiać. Zajmiemy się tylko tymi aspektami, które ukazują całe województwo właśnie w sytuacji odmienności w stosunku do reszty kraju. Nawet jeśli te dwie rewindykacje formułowane są tylko po stronie górnośląskiej, to wpływają one na relacje wewnętrzne, podkreślając fakt, że to województwo jako całość winno być postrzegane jako „przypadek szczególny”.

Idea autonomii jest nawiązaniem do statusu województwa śląskiego z okresu międzywojennego (W.M. Wanatowicz, 1996). Status ten miała jednostka podziału terytorialnego kraju (województwo), a jego uzasadnieniem były względy historyczne, polityczne i demograficzne, w tym występowanie dużych grup mniejszości narodowych (P. Greiner, R. Kaczmarek, 1996). Wydaje się zrozumiałe, że zorganizowany ruch społeczny wyrażający przełożenie z tożsamości kulturowej na rewindykację polityczną (Ruch Autonomii Śląska) skorzystał z tej idei. Choć nawiązanie do autonomii nie może być w obecnych warunkach demograficznych i prawnoustrojowych województwa traktowane dosłownie, to służy dobrze jako hasło mobilizujące. W ten sposób następuje też podkreślenie owej wyjątkowości tego województwa. Problem pojawia się wówczas, gdy ruch ten, będący w pewnym sensie protopartią o charakterze regionalnym, skupia się wyłącznie na rewindykacjach etnicznych grupy górnośląskiej. Wówczas osłabia argumenty przemawiające za wyjątkowością całego województwa. Niektórzy młodszy liderzy górnośląscy (np. dr Jerzy Gorzelik) starają się połączyć symbolikę reprezentacji zbiorowości górnośląskiej z nowoczesną ideą poparcia dla rozwoju tożsamości lokalnych i regionalnych. Stąd w dyskursie J. Gorzelika pojawia się często nawiązanie do romantyzmu, ale nie polskiego, lecz niemieckiego, zwłaszcza do pochodzącego ze Śląska J. von Eichendorffa. Ten ważny lider wyraża nawet czasem poparcie dla rozwoju tożsamości zagłębiowskiej. Jednak ten punkt widzenia nie jest dominujący i koncentracja na ludowo rozumianej etniczności górnośląskiej kojarzona jest z nawiązaniem do autonomii, co powoduje, że wzmacniane są pewne tendencje do konfliktowania się z pozostałymi częściami województwa. Trzeba bowiem pamiętać, że chociaż idea autonomii jest faktycznie ważnym czynnikiem mobilizującym, to jest jednocześnie koncepcją socjopolityczną o charakterze terytorialnym. Tak więc poważnie dyskutować o autonomii można tylko wówczas, gdy zdefiniuje się ją jako koncepcję autonomii dla określonego terytorium, najlepiej (choć nie jest to warunek konieczny) gdy odpowiada to jednostce terytorialnego podziału kraju.

Druga idea podnoszona w ostatnich latach to idea uznania narodowości śląskiej. Sprawy te były już analizowane (por. przywoływana wcześniej praca pod redakcją Lecha Nijakowskiego), co zwalnia nas od dokładniejszej prezentacji dynamiki tych rewindykacji. Problemem, który trzeba tu jednak podnieść, jest pewna dwuznaczność tych rewindykacji w świetle polskiego prawa wyborczego. Otóż uznanie osob-

nej narodowości zmusiłoby do uznania prawa takiej grupy mniejszościowej do specjalnego statusu wyborczego, w wyniku czego grupa taka mogłaby mieć swą reprezentację w Sejmie, uzyskiwać dotacje i subwencje na działalność polityczną. Podnoszony jest przy tym raz pozytywny, raz negatywny fakt, że ponad 270 tys. ludzi w czasie ostatniego spisu powszechnego, odpowiadając na otwarte pytanie o narodowość, wpisało narodowość śląską. Na tle sytuacji ludnościowej całego kraju jest to zjawisko wyjątkowe. Trudności przyszłościowego ustosunkowania się do politycznych konsekwencji występowania owej grupy wynikają też z jej przestrzennego rozproszenia, co utrudnia opracowanie rozwiązania pozwalającego na skorzystanie z jakiejś formy autonomii (pamiętajmy, że autonomia jest rozwiązaniem przestrzennym — terytorialnym, to terytorium może mieć status autonomiczny). Ważne jest jednak, że idea ta wpisuje się w dynamikę rewindykacji politycznych, odrywa się od wcześniej często podnoszonych różnic wyłącznie kulturowych, charakterystycznych dla ludu śląskiego, i aktywizuje część elit regionalnych, odwołując się do symboliki niemieckiego romantyzmu.

Na zakończenie tej części analizy wypada jeszcze parę słów poświęcić załączkom tworzenia mitu założycielskiego dla tych rewindykacji politycznych. Być może mówienie dziś o wykształtowanym już micie założycielskim byłoby przesadą, ale z pewnością można wskazać na dwie takie próby. Pierwsza, wcześniejsza, oparta jest na micie ludu ciągle gnębionego. Znalazła ona wyraz w tworzonym w latach 80., dziś już nieco zapomnianym micie Górnego Śląska jako terenu „kolonizacji wewnętrznej”. Uważano wówczas, że region, ale i jego lud były od dawna przedmiotem swoistej kolonizacji i wykorzystywania. To miało ukształtować swoistość myślenia mieszkańców, którzy z jednej strony stykali się z cywilizacją przemysłową, dzięki czemu byli z pewnością bardziej europejscy niż wielu innych mieszkańców kraju, ale z drugiej strony ciągle działali w sytuacjach dominacji, co czyniło z nich ludzi uległych, o stosunkowo małych ambicjach robienia kariery, zamykało ich w zbiorowościach lokalnych. Ten rodzaj mitu założycielskiego powtarza się jeszcze czasem w publicystyce Kazimierza Kutza, gdy pisze on o „dupowatości Ślązaków”, traktując to sformułowanie jako pieszczotliwe. To miałyby oznaczać szczególną misję elit, które niejako z obowiązku winny wziąć na siebie reprezentację owej wyjątkowości regionu.

Druga wersja zakłada coś odmiennego i jest głoszona raczej przez młodsze pokolenie choć o bardzo różnych postawach społecznych. Mam na myśli z jednej strony publicystykę Michała Smolorza, z drugiej działalność polityczną dra Jerzego Gorzelika. Obaj odwołują się do wielokulturowości, widzą region jako mozaikę kulturową, w której kultury niemiecka i polska stykały się na różnych poziomach, widzą udział mieszczaństwa (a nie tylko prostego ludu, jak w wydaniu Kutza) w tworzeniu owego obrazu odmienności i powołują się często na tradycje intelektualne (choćby wspomniane referencje do romantyzmu niemieckiego u Gorzelika) obce w innych częściach Polski. W tej wersji mitu założycielskiego rewindykacje polityczne widziane są jako swoista realizacja „własnych praw”, a rola elit definiowana jest na podstawie aktywności w relacjach z Europą czy nawet z konkretnymi instytucjami zarówno Unii, jak i Rady Europy.



Warto, bez oceny obu wariantów, zauważyć, że socjologicznie (nie politycznie!) wersje te w jakimś sensie się uzupełniają, mogą być bowiem adresowane do różnych części zbiorowości województwa. Z pewnością wersja Smolorza czy Gorzeliaka bardziej odpowiada dynamice relacji ze światem zewnętrznym, podczas gdy wersja Kutza jest swoistym wsparciem dla kultur zamkniętych w ich obszarach lokalnych.

## Wyjątkowość a relacje zewnętrzne

Wspominaliśmy kilkakrotnie, że istotą analizy socjologii polityki, ale i antropologii polityki jest nie tylko wskazanie na cechy jakiejś zbiorowości (tutaj terytorialnej), ale także analiza relacji między procesem przechodzenia od tożsamości kulturowej tych zbiorowości do ich rewindykacji politycznych odniesiona do tych całości społecznych czy politycznych, które stanowią normatywne ramy ustrojowe czy to państw, czy też ich związków, czy organizacji międzynarodowych. Stąd zresztą częste związki metodologiczne tego podejścia z analizami z dziedziny wspomnianej wcześniej *politique comparée*. W wypadku naszej analizy trzeba odnieść się do takiej relacji w stosunku do państwa polskiego i w stosunku do Unii Europejskiej i Rady Europy. Wydaje się, że te ramy normatywne pozwalają lepiej zrozumieć istotę śląskiej wyjątkowości. Oczywiście, wspominamy tu tylko o kilku sprawach najważniejszych, jest to temat tak obszerny i wieloaspektowy, że jego całościowe omówienie wydaje się niemożliwe w wypadku opracowania artykułowego.

Popatrzmy najpierw na zagadnienie wskazanych relacji z punktu widzenia dynamiki społecznej i ustrojowej kraju począwszy od lat 1989/1990. W wielkim procesie przemian przełomowe znaczenie z naszego punktu widzenia ma upodmiotowienie samorządu terytorialnego (co następuje w stosunku do gmin w marcu 1990 roku) i otwarcie w ramach demokratyzacji życia w kraju debaty nad procesami budowania i odbudowywania tożsamości zbiorowości terytorialnych. Ujawniają się tożsamości kulturowe, ale odżywają też, przynajmniej częściowo, dawne tożsamości dzielnicowe będące wynikiem zaborów. To akurat ważne dla casusu województwa śląskiego. Polska stara się nie tłumić tych debat, ale budować ustrój, który bez lęku uznaje tylko podmiotowość na poziomie gminy. Już podmiotowość województw (wówczas małych, bo było ich 49) jest mocno okrojona. Z politycznego punktu widzenia oznacza to wsparcie dla tendencji centralistycznych, co potwierdza przez cały ten okres praktyka polityczna. Reformy rządu Jerzego Buzka częściowo odblokowują proces kształtowania się tożsamości na poziomie województw (już tych dużych województw), ale praktyka polityczna nadal zmierza do wzmocnienia centrum. Jednak okres przygotowawczy do akcesji do Unii Europejskiej wymusza pewne praktyki decentralizacyjne, regiony są bowiem w „filozofii unijnej” samodzielnymi podmiotami (J. Charpentier, Ch. Engel, 1992), mającymi możliwość działania w zespołach regionów (a więc z przynajmniej ograniczonym



pominięciem rządów własnych państw) i — co najważniejsze — regiony po to, by stać się podmiotami recepcyjnymi polityki strukturalnej, muszą same wypracować własne strategie rozwoju. Ten aspekt stanowi o dopuszczeniu pewnych działań regionalnych choć budzi to zawsze duże zaniepokojenie centrum. Jak w tej sytuacji kraj jako całość odnosi się do odmienności śląskiej?

Okresem ważnym w omawianych tu relacjach były rządy PiS, bo odczuciem powszechnym w regionie było przekonanie, że władza ma bardzo scentralizowaną koncepcję państwa, niedopuszczającą żadnych wyjątków. Koncepcja tożsamości narodowej też była wyjątkowo jednolita, a symbolizowało ją uznanie mitu powstania warszawskiego za mit założycielski IV RP. Do tego aspektu powrócimy nieco dalej.

Już po tych kilku zdaniach pobieżnej charakterystyki zmian w obrębie kraju zauważamy, że żadna ekipa rządząca krajem po latach 1989/1990 nie była przygotowana na poważną debatę uwzględniającą „wyjątkowość” regionu. Takie były oceny specjalistów, ale takie też były odczucia w samym regionie.

Popatrzmy, jaki to miało wpływ na dynamikę przechodzenia od niekwestionowanych odrębnych cech tożsamości kulturowej Ślązaków, od niekwestionowanego, ale mniej znanego faktu mozaikowości kulturowej województwa (zwłaszcza dużego po reformie rządu Jerzego Buzka) do formułowania rewindykacji politycznych w regionie.

Można tu — ogólnie rzecz ujmując — wyróżnić cztery typy działań. Najbardziej nagłośnione były próby rejestracji związku ludności narodowości śląskiej. Po pierwsze były one kompletnie niezrozumiałe w innych częściach kraju, politycznie na szczeblu centralnym wykorzystywano je przeciw regionowi, a dodatkowym argumentem wysuwanym przez tych polityków, którzy uznawali centralistyczną formę państwa jako jedyną możliwą, było oburzenie, że inicjatorzy śmiali wystąpić przeciw państwu polskiemu do instytucji europejskiej (Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu). Przy okazji rozpoczęto debatę na temat zachowań Ślązaków w czasie okupacji (problem folkslisty), co w sumie stworzyło atmosferę uniemożliwiającą rozsądne wyjście z tej sytuacji. Niezależnie od tego, kto miał rację, bo w tej kwestii racje są wyraźnie podzielone, dziś konstatujemy pewien efekt polegający na konsekwentnym wzmacnianiu politycznych rewindykacji w części regionu i jednocześnie wręcz celowym ignorowaniu odrębności regionu przez władze centralne (*vide* losy śląskiego projektu ustawy metropolitalnej).

Drugi rodzaj reakcji reprezentuje publicystyka Kazimierza Kutza, człowieka, który ma w regionie pozycję wyjątkową, nawet jeśli jego argumenty trafiają tylko do ludzi starszych. Ten rodzaj reakcji polega na wzmacnianiu poczucia odrębności kulturowej bez formułowania jasnych projektów politycznych. Owocuje to ujawnianiem się nowych form życia obywatelskiego w zbiorowościach lokalnych, a trzeba wiedzieć, że tradycje stowarzyszeniowe w tym regionie są stare i dobrze zakorzenione. Jest to swoiste zamykanie się w sobie z cichym zaleceniem ignorowania tego, co dzieje się w centrum (zresztą bardzo często ocenianym negatywnie). Efektem jest kulturowe oddalanie się regionu od modelu kulturowego kanonu ogólnego. (Jeśli taki w ogóle istnieje. Są politycy którzy tak sądzą!).

Trzeci rodzaj reakcji polega na tworzeniu modelu nowej śląskości, uwzględniającej długotrwałe relacje polsko-niemieckie, wspólne dziedzictwo, modelu opartej na tradycji mieszczańskiej, otwartego na Europę i w pewnym sensie rzucającego reszcie kraju wyzwania i kulturowe, i polityczne (ale formułowane w sposób niejednoznaczny). To jest ten model „śląskości bez kompleksów”, trochę w opozycji do modelu Kutzowskiego „śląskości jako ludowego kompleksu”.

Czwarty typ reakcji, zauważany w ostatnich latach i wyraźnie związany z nagłaśnianiem przez PiS projektu tzw. IV RP, należy do sfery symbolicznej. W sytuacji, w której mit założycielski owej IV RP w postaci kultu powstania warszawskiego jest zupełnie pustym przekazem w tym regionie, następuje skłonność do wzmacniania tendencji tworzenia własnego mitu. Tutaj, jak można sądzić, pomału traci na znaczeniu wspomniany mit „dupowatego ludu” (patrz publicystyka Kazimierza Kutza), a zwiększa się rola mitu poważnej kulturowej tradycji mieszczańskiej związanej ze współlistnieniem kultury niemieckiej i polskiej. W tym ujęciu ów mit pozwala też na odblokowanie pamięci wielu ważnych postaci czy dokonań ludzi wywodzących się z regionu, obojętnie, czy byli Niemcami czy Polakami. Jeśli ten model się rozwinie, to odrębność kulturowa między regionem a resztą kraju będzie jeszcze bardziej wyrazista, z tym, że mit śląski nie będzie już mitem słabszym.

Wypada na koniec zapytać, czy istnieją jakieś propozycje normatywnego uregulowania statusu tego przypadku wyjątkowego, jakim jest województwo śląskie (powtarzam województwo jako całość)?

Analizując rozwiązania stosowane w Europie w sytuacjach, gdy jakieś zbiorowości terytorialne mają wyraźnie odmienny charakter niż reszta kraju, napotykamy dwa rodzaje regulacji. Pierwszy, starszy, polega na przyznawaniu takim zbiorowościom statusu specjalnego. Od razu trzeba zaznaczyć bardzo wyraźnie (bo zwłaszcza na Górnym Śląsku bywa to często przedmiotem licznych pomyłek!), że nie jest to równoznaczne ze statusem autonomicznym. Przyznanie statusu specjalnego zwykle związane jest ze stałym zdefiniowaniem odrębności i polega na wskazaniu właściwych uprawnień władzy lokalnej czy regionalnej, ale także właściwych uprawnień obywateli. Taka jest np. sytuacja kilkunastu gmin frankofońskich wokół Brukseli, leżących już na terytorium języka flamandzkiego (tzw. *communes à facilité*), podobna jest sytuacja, choć co do meritum zupełnie inaczej zdefiniowana, wspólnoty kulturowej i językowej niemieckiej na granicy Belgii z Niemcami (tzw. okręg Eupen). Przykłady można mnożyć, bo w co najmniej kilku krajach Europy znajdujemy podobne rozwiązania. Ich wadą jest pewne odcięcie aktywności społecznej (czasem też politycznej, przykład: okręg wyborczy BHV w Belgii, gminy te mają wyznaczony zakres reprezentacji politycznej do określonych rodzajów tzw. partii językowych) od ich bezpośredniego otoczenia społecznego. Jednak takie rozwiązania w zasadzie satysfakcjonują rewindykacje polityczne tych zbiorowości lokalnych.

Drugi rodzaj rozwiązania podobnych sytuacji polega na bardziej elastycznym wprowadzeniu ograniczonych autonomii regionalnych, w praktyce społecznej pozwalających na to, by jedno z regionów korzystały bardziej z jednego rodzaju odmienności, a inne z innego rodzaju odmienności. Tu dobrym przykładem jest

Hiszpania. Problemem w Hiszpanii nie są rozwiązania normatywne, lecz praktyka polityczna (co bardzo ważne — wróćmy do tego nieco dalej), gdyż przyjęte rozwiązania normatywne komplikują nieco walkę z terroryzmem baskijskim.

Wreszcie trzecie rozwiązanie, choć należące jako swoisty wariant do drugiej grupy, zdecydowanie najbardziej przydatne do ewentualnego zastosowania w Polsce, to rozwiązanie brytyjskie, w którym poszczególne regiony specyficzne mają w różny sposób zdefiniowane swe uprawnienia, ale owa definicja ma charakter ramowy, co pozwala bez naruszenia konstrukcji podziału kraju na dodawanie lub odbieranie pewnych uprawnień poszczególnym regionom za pomocą ustaw głosowanych na wniosek rządu. W ten sposób uregulowano w Wielkiej Brytanii odrębność szkocką czy walijską, przy czym Szkoci mają o wiele szersze uprawnienia (łącznie z własnym bankiem centralnym i funtem szkockim), a Walijszczyk swą odrębność sprowadzili praktycznie tylko do kultury i języka.

Wzorując się na brytyjskim przykładzie, zaproponowano już kilka lat temu (J. Wódz, K. Wódz, 2004), by na podstawie projektów przygotowywanych w województwie śląskim wprowadzić w Polsce *de facto* nowy wariant decentralizacji, tzw. decentralizację o zmiennej geometrii. By nie powodować naruszenia centralistycznej tradycji w kraju, proponuje się wprowadzenie ustawowo możliwości przyznawania poszczególnym województwom uprawnień samorządowych o wiele szerszych niżli te dziś obowiązujące, pod warunkiem, że województwa te dysponują uzasadnieniem takiego rozwiązania, charakteryzują się zorganizowanym społeczeństwem obywatelskim, zapewniającym partycypację społeczną w sprawowaniu tej rozszerzonej kompetencji samorządowej i poddają się kontroli (zwłaszcza finansowej) zawsze wówczas, gdy dysponują finansami publicznymi. Takie rozwiązanie winno być uprawnieniem ramowym, dostępnym dla wszystkich województw, z tym że według obecnego stanu odmienności mogłoby z niego w tej chwili skorzystać tylko województwo śląskie. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by inne województwa, które rozwiną swą specyfikę (np. Wielkopolska), mogły skorzystać z innej formy owych rozszerzonych uprawnień samorządowych. Byłby to test samoorganizacji społecznej zbiorowości wojewódzkich, nie byłoby to rozwiązaniem autonomicznym (więc uniknęlibyśmy ataku *lobbies* centralnych, łącznie z pojawiającymi się czasem posądzeniami o separatyzm), wreszcie nie burzyłoby polskiej (co prawda niedługiej) tradycji państwa scentralizowanego.

Wszystko zależy od dwu czynników. Od aktywności intelektualnej elit wojewódzkich, które musiałyby bardzo szczegółowo przygotować takie rozwiązanie (mamy gwarancje, że w Warszawie zrobią wszystko, by się to nie udało), i od woli politycznej partii czy koalicji rządzących. W takich sprawach reprezentacje polityczne województwa mogłyby pracować łącznie, bez względu na ich kolor polityczny.

Na zakończenie tych rozważań przypomnę pewną myśl, która usłyszałem z początkiem listopada 2008 roku w trakcie odbywającej się w Bordeaux konferencji na temat *Jaka przyszłość republiki?* Niestety, nie ma jeszcze publikowanych materiałów tej konferencji, muszę się więc posłużyć wyłącznie własnymi notatkami. Profesor Vincent Hoffmann-Martinot, podsumowując jeden z paneli, w trak-

cie którego konstatowano zmniejszanie się aktywności politycznych obywateli, w tym partycypacji wyborczej, zasugerował, że nowoczesne rozwiązania muszą polegać na tym, by główna aktywność skoncentrowana była na takich zbiorowościach, z którymi ludzie czują więź, a więc takich, których tożsamość wspólnotową, gdyż więź z ideą republiki, państwa czy Unii jest raczej więzią symboliczną i będzie odgrywać coraz mniejszą rolę mobilizującą. Jeśli ta diagnoza jest prawdziwa, to praca elit województwa śląskiego nad rozwiązaniami związanymi z decentralizacją o zmiennej geometrii może się okazać przełomem w modernizacji państwa polskiego.

## Literatura

- Abeles M., 1990: *Anthropologie de l'État*. Paris: Armand Colin.
- Abeles M., Jeudy H.-P., 1997: *Anthropologie du politique*. Paris: Armand Colin.
- Ballandier G., 1967: *Anthropologie politique*. Paris: PUF.
- Ballandier G., 1971: *Sens et puissance, les dynamiques sociales*. Paris: PUF.
- Barański M., red., 2001: *Zagłębie Dąbrowskie w poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Charpentier J., Engel Ch., eds., 1992: *Les régions de l'espace communautaire*. Nancy: Presses Universitaires de Nancy.
- Deloye Y., 2005: *Le gout de la comparaison. Rapides reflexions à propos d'un état des savoirs comparés*. In: E. Nadal, M. Marty, C. Thiriot, eds.: *Faire de la politique comparée*. Paris: Karthala, s. 21—29.
- Gerstle J., 2004: *La communication politique*. Paris: Armand Colin.
- Greiner P., Kaczmarek R., 1996: *Mniejszości narodowe*. W: F. Serafin, red.: *Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 178—196.
- Lecomte P., Denni B., 1992: *Sociologie du politique*. Grenoble: PUG.
- Mucha J., red., 1999: *Kultura dominująca jako kultura obca*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mucha J., ed., 1999: *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Minorities*. New York: Ed. Columbia University Press.
- Nijakowski L.M., 2004: *O procesach narodotwórczych na Śląsku*. W: L.M. Nijakowski, red.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”, s. 132—157.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”.
- Pierzchała J., 2002: *Świadomość regionalna jako forma kultury na przykładzie Sosnowca*. W: J. Walczak, red.: *Sosnowiec, 100 lat dziejów miasta*. Sosnowiec: Muzeum w Sosnowcu, s. 354—388.
- Rakocz P., Wódz J., 2002: *Jak się żyło i jak się żyje Ślązakowi na Śląsku? Z Pawłem Rakoczem rozmawia Jacek Wódz*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Rivière Cl., 2000: *Antropologie politique*. Paris: Armand Colin.
- Sadran P., 1992: *Le système administratif français*. Paris: Montchrestien.

- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław: Oddział PAN w Katowicach.
- Thiesse A.-M., 1999: *La création des identités nationales. Europe XVIII—XX siècle*. Paris: Ed. Seuil.
- Wanatowicz W.M., 1996: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*. W: F. Serafin, red.: *Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 15—30.
- Wódz J., 1995: *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: K. Wódz, red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury, s. 74—84.
- Wódz J., 1998: *Tożsamość śląska jako zjawisko polityczne*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Regiony i regionalizmy w Polsce współczesnej*. Katowice: Zakład Socjologii Wiedzy IS UŚ, s. 8—27.
- Wódz J., 2001: *Dynamika przekształceń tożsamości narodowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. „Przegląd Europejski”, Nr 2(3), s. 239—246.
- Wódz J., 2002: *Polityczny charakter demokracji lokalnej*. „Regiony Polski”, Nr 1(4), s. 5—20.
- Wódz J., 2006a: *Dynamika tworzenia się i odtwarzania się podmiotowości społecznej regionów w Polsce*. W: A. Flis, red.: *Stawanie się społeczeństwa*. Kraków: Universitas, s. 459—479.
- Wódz J., 2006b: *Obywatelstwo lokalne jako pojęcie socjologii polityki*. W: K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Saręga, red.: *Władza, naród, tożsamość*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 339—351.
- Wódz J., 2008: *Nowi aktorzy polityki. Kilka prób identyfikacji (Refleksje płynące z obserwacji polskiej sceny politycznej)*. W: M. Barański, red.: *Modernizacja polityczna w teorii i praktyce*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 205—221.
- Wódz J., Wódz K., 1995: *Regions transfrontalières et identités en Europe centrale*. „Revue Internationale de Politique Comparée”, Vol 2 (No 3)/ Dec. 95, s. 505—519.
- Wódz J., Wódz K. 1999a: *Cultural Identity of Upper Silesians: The Difficult Relationship Between National and Regional Culture*. In: J. Mucha, ed.: *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in Eyes of Minorities*. New York: Ed. Columbia University Press, s. 45—63.
- Wódz J., Wódz K., 1999b: *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?* W: J. Mucha, red.: *Kultura dominująca jako kultura obca*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 142—158.
- Wódz J., Wódz K., 2004: *Czy nadciągają Ślązacy?* W: L.M. Nijakowski, red.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”, s. 116—132.
- Wódz K., 1994: *La revendication identitaire en Pologne*. In: J. Chevallier, éd.: *L'Identité politique*. Paris: Ed. PUF, s. 365—379.
- Wódz K., Witkowski M., red., 2007: *Młodzież z dwóch stron Brynicy. Wartości obywatelskie a stosunek do mniejszości etnicznych*. Dąbrowa Górnicza: WSB.
- Wódz K., Wódz J., 2001: *Nowe typy reprezentacji społecznej i politycznej w polskich społecznościach lokalnych i regionalnych*. „Regiony Polski”, Nr 2 (3), s. 27—38.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żelazny W., 2004: *Etniczność. Ład—konflikt—sprawiedliwość*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.